Gruby Mielzky, Jak nie dzisiaj

chwila przed 4 szklanką patrzę na zdjęcie z babcią
nie słucham moich płyt bo przeżyłem sam ich zawartość
nie było łatwo, patrząc wstecz wspominałem się na jabłoń
spisać coś co dawno już zaszło i blokowało gardło

im więcej wiosen
tym pewnie toczę swój głaz przed stopę
nim kopnę w notes
to powiem wszystko jak matce chłopiec
mówili zrobisz forsę za nią sobie rąbniesz uśmiech
dzisiaj szczerze się a saldo w koncie wciąż podobnie puste

moi kumple w rapie
oby każdy grał za wkur*e
mi styka co mam, choć chętnie przytulę jeszcze stówkę
a kiedy uschnę to każdy z crue kucnie po papę z trumny
sukces jest wtedy gdy masz z kim się za to napić wódki

a trochę było pite
życie jak pasmo zwycięstw
nie starczy liter by to złożyć w piosenkę na płytę
moja drużyna nie płacze, tylko wspomina przyjaźń
przeżyłem tu kozackie lata wiec mogę zawijać

gdy rodzina zgarnie prochy
w tagach klatka zapłacze
wszyscy znajomi skończą balet
dzięki za 1000 grubych nocek
pieprzyć co będzie potem
wybrałem by żyć na pełniej albo wcale
żałuje wielu rzeczy w życiu
lecz nie będę w tym tkwił
bo szansa jedna, nie nadrobię nigdy straconych chwil
przejdę każdą ze ścieżek, spisze je na papierze
i nie zmienię nic
bo jak wybrałem tak będę żył
bo jak nie dzisiaj to kiedy
jak nie dzisiaj to kiedy
jak nie dzisiaj to kiedy
jak nie dziś
bo jak nie dzisiaj to kiedy
jak nie dzisiaj to kiedy
jak nie dzisiaj to kiedy
jak nie dziś

wypalę setkę zanim zdechnę
jak w finale filmu
zabije szkiełkiem jak wcześniej
nie będę zmieniał nic już
30 dychy gram, ,piękny czas
by dziś przygasły lampy
doprawdy każdy kto był przy mnie jest bardziej niż ważnym

przeszedłem długą trasę
pamiątek spory klaser
choć czasem z płaczem
to raczej częściej twardo jak facet
przyjąłem 100 ciosów
zraniłem więcej osób
i nic nie cofnąłbym bo to nie sposób

mam sporo siwych włosów
od stresów które nadal kocham
chcesz mnie chować, rozsyp popiół na pobliskich blokach

to one zbudowały mnie
i otworzyły usta
dzięki nim znalazłem
sens głębszy niż się wyhuśtać

mówi Mielzky do kur* nędzy
następni będą szczerzyć żeby i strzępić nerwy
pozwól mi więc na chwilę przerwy by pożegnać rewir
przeżyłem piękny wiek na ziemi
czas bym to docenił
bym to docenił

gdy rodzina zgarnie prochy
w tagach klatka zapłacze
wszyscy znajomi skończą balet
dzięki za 1000 grubych nocek
pieprzyć co będzie potem
wybrałem by żyć na pełniej albo wcale
żałuje wielu rzeczy w życiu
lecz nie będę w tym tkwił
bo szansa jedna, nie nadrobię nigdy straconych chwil
przejdę każdą ze ścieżek, spisze je na papierze
i nie zmienię nic
bo jak wybrałem tak będę żył
bo jak nie dzisiaj to kiedy
jak nie dzisiaj to kiedy
jak nie dzisiaj to kiedy
jak nie dziś
bo jak nie dzisiaj to kiedy
jak nie dzisiaj to kiedy
jak nie dzisiaj to kiedy
jak nie dziś